Nr. 55. Kraków, dnia 9. Marca, Środa. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 9-go marca: Franciszki Rzymianki wd. Imię słowiańskie: Mścisława bł.

Jutro: 40 Męczenników. Imię słowiańskie: Bożysława.

Pojutrze: Konstantego Wielk. Imię słowiańskie: Ludosława.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 27, zachód o godz. 5. m. 53. Długość dnia 11 g. 26. m.

NABOŻEŃSTWA.

W kościele św. Anny co czwartek o godz. 9 wotywa o św. Janie Kantym.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w każdy czwartek przez cały rok od godz. 6-tej do 9-tej rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszce, z wyjątkiem tygodni Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 9 marca 1887 r.

Magistrat z wiosną zarządził rewizye tynków i gzymsów dawniejszych, tudzież polecił spisanie realności nowych, któreby od lat kilku stały nieotynkowane. Energiczne wykonanie i o ile możności szybkie, przyczyniłoby się wkrótce bardzo do ogólnego porządku i nawet upiększenia ulic.

Ruch budowlany nadspodziewanie zesłabł w stosunku do roku przeszłego i do nadziei, jaką żywiono na rok obecny. Ogólna stagnacya zaczyna i na tem wyciskać swe piętno. Tylko niewielu przedsiębiorców izraelitów budują w ulicach Jasnej, Zielonej i Dietla.

Ze stowarzyszenia rzeźników i masarzy. Na posiedzeniu z dnia 5 b. m. wybrano dotychczasowego podstarszego p. Tomasza Wójcickiego starszym, zaś wydziałowego p. Józefa Tyrkalskiego podstarszym Stowarzyszenia, który to wybór przez Magistrat zatwierdzonym został. P. Stanisław Armółowicz, dotychczasowy starszy Stowarzyszenia, który sprawował urząd ten przez lat 11, umiał przez swą zabiegliwość i oszczędność wiele dokonać, a dziś stowarzyszenie posiada już własny dom na Kotłowem i Grzegórzkach, a przytem zaoszczędzonego grosza około 11.000 złr.

Za staraniem dyrektora tutejszej inżynieryi hr. Geldern połączone zostaną pojedyńcze forty gościńcami, które się bardzo przyczynią do ożywienia i ułatwienia komunikacyi w samemże mieście.

Koncert panny Jadwigi Nowoleckiej, sopranistki koloraturowej, która z odznaczeniem skończyła szkołę operową prof. Piwody w Pradze, a pierwszym swoim występem w tutejszem Towarzystwie muzycznem zyskała sobie sympatyę i uznanie muzykalnej publiczności, odbędzie się 23 b. m. ze współudziałem pierwszorzędnych sił muzykalnych naszego miasta i orkiestry.

Kasyno powszechne. Dnia 16 marca odbędzie się w kasynie powszechnem przedstawienie amatorskie. Składać się ono będzie z jednoaktowej komedyi angielskiej, oraz z jednoaktowej operetki komicznej: Incognito czyli księciem wbrew woli. W operetce wystąpią chóry, składające się z przeszło 20 osób.

W wzmiance kronikarskiej w Nrze 52 Kurjera p. t. „Na sposoby biorą się“, podaliśmy, iż pomysłowy młodzieniec tanio kupujący książki podał się za bratanka jednego ze znanych posłów do Sejmu i Rady Państwa. Dodatkowo nadmieniamy, iż „genealogia“ ta okazała się nieprawdziwą.

Kradzież. Włościanin Ł. Z. z Prądnika Czerwonego, zastraszony nierozsądnie rozsiewanemi wieściami, że w czasie wojny pieniądze w kasie oszczędności przepadają, wybrał się temi dniami do Krakowa, aby wyjąć z kasy w pocie czoła uciułane pieniądze (700 złr.) i umieścić w pewniejszych rękach u p. szynkarzy. Otrzymawszy w kasie ze względu na formalności tylko 250 złr. (po resztę polecono mu przyjść za kilka dni, bo zapomniał w stosownym terminie kapitał wypowiedzieć), postanowił strapiony wymarzoną marą wojny „zażyć świata, póki jeszcze czas“ t. j. pohulać, aby zapomnieć o wszelkich nieszczęściach. W przyjemnem towarzystwie „śwarnej dziewuchy“, którą sobie wyszukał, trzymając się zasady, że „w pojedynkę źle się chłopu weselić“, nie tylko, że zapomniał o wojnie, ale i o powrocie do domu i żony. Tymczasem ta ostatnia nie doczekawszy się przez trzy dni powrotu męża, udała się do Krakowa, aby go wyszukać. Przy pomocy policyi udało się jej to wkrótce. Gazda się znalazł, ale pieniądze i książeczka kasy oszczędności gdzieś się ulotniły. Z poplątanych zeznań okradzionego i świadków doszła policya do przekonania, że przyjemna towarzyszka M. D. jest sprawczynią kradzieży i dla tego ją uwięziła, ta jednak przeczy uparcie, twierdząc, że o niczem nie wie. Sprawę I. Z. i M. D. oddano do sądu.

Nasze Marysie. Służąca państwa A. sprzykrzywszy sobie pobyt w ich domu, a raczej zatęskniwszy za „ukochanym Francem od finansów“ prosiła swą panią o zwolnienie ją od służby, motywując swą prośbę, że „goście nic nie dają, kości psy zjadają, z tamtą panią tom się tulała po ziemi, a tu trzeba dwa razy dziennie iść do piwnicy i robić, aż mi ręce sparszywiały, pani bo ta i dobra, ale co pan to pan, jak zwyczajnie pan i tyle“.

Naturalnie, że taka ratio phisica została uwzględnioną i dowcipna Marysia udała się do Joskowej o nową służbę, gdzieby i tulać się mogła i Franca obżywić.

Radca dworu, pan Franciszek Steyskal i zastępca prezydenta sądu wyższego zapadł na zapalenie płuc, choroba wzięła atoli zwrot pomyślniejszy i zdaje się, że zażegnanem jest groźniejsze niebezpieczeństwo, a jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Nowo mianowanemu adwokatowi jeneralnemu p. Maciejowi Czyszczanowi złożyli swe życzenia z powodu otrzymania nowego urzędu między pierwszymi minister sprawiedliwości Dr. Prażak i jeneralny prokurator Kremer.

W Czytelni Stow. Młodzieży handlowej, odbyło się posiedzenie wydziału, a pierwsze pod nowym Zarządem, który w myśl statutu działając, zaznaczył kierunek naukowy, jako główny cel tego Stowarzyszenia.

Kierunek ten zainaugurować mają odczyty fachowe w Czytelni, przez uproszonych w tym celu p. Antoniewicza, buchaltera w banku galicyjskim dla handlu i przemysłu, oraz p. Steina, kasyera banku hipotecznego. Szanowni Prelegenci wygłoszą cztery odczyty, a mianowicie w dniach 13, 20, 25, 27 b. m. Zawsze od godziny 2½ do 3½ po południu z dziedziny buchalteryi i bankowości, a więc z przedmiotów tyle ważnych i interesujących dla młodzieży handlowej, która tem większe korzyści z odczytów tych odniesie, że je wygłoszą pierwszorzędne siły fachowe w naszem mieście. Zarząd Stow. składa też niniejszem wymienionym panom serdeczną podziękę za łaskawe, chętne a bezinteresowne podjęcie się odczytów, na które swych Członków zaprasza, by się jak najliczniej zgromadzić zechcieli.

Podnieść także należy projekt urządzenia nauki niedzielnej dla praktykantów handlowych w Czytelni Stow. Młodzieży handlowej, w godzinach od 2 do 4 po południu, jak również projekt nauki zbiorowej śpiewu pod kierunkiem p. Deca, zaszczytnie już w naszem mieście w tym względzie znanego. Zarząd postarał się dla Członków o znaczną zniżkę cen wstępu do teatru, obniżkę opłaty łaźni rzymskiej, obniżkę ceny za lekarstwa, brane w aptece ś. p. Trauczyńskiego, dzierżawionej obecnie przez pp. Kowalskiego i Bełdowskiego, za co tym Panom jak również p. Gliksonowi dyrektorowi teatru, oraz p. Suskiemu, właścicielowi łaźni rzymskiej, składa niniejszem wyrazy wdzięczności.

Gdy do tych korzyści intelektualnych jak i materyalnych dodamy jeszcze starania Stow. tego w celu zorganizowania funduszu bratniej pomocy dla wsparć stałych, sądzimy, że Stow. to pod obecnym zarządem daje tak wiele i różnorakich swym Członkom korzyści, iż niewątpliwie cała młodzież handlowa, jak również młodzież z aptek i księgarń, w komplecie pod jego sztandar się zaciągnie — a to w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Tajemnicze indywiduum, o którego aresztowaniu donosiliśmy wczoraj, okazało się rzeczywistym i prawdziwym Anglikiem. Jest to korespondent jednego z większych dzienników menczesterskich. Wypuszczono go nazajutrz po zaaresztowaniu. W każdym razie atoli musiał on być wdzięczny władzom policyjnym, że dzięki im nietylko mógł poznać się z tajemnicami przybytku „pod telegra-

fem", lecz także dokładniej zwiedził przez dzień wczorajszy Kraków. W spacerze tym towarzyszył mu zawsze jeden z wyższych urzędników policyi, starając się wielką uprzejmością zatrzeć nieprzyjemne wrażenie sceny na dworcu. Gość ów porobił wiele ciekawych uwag o Krakowie w swej notatce, którą przy wsiadaniu do wagonu zgubił. Jeden z naszych sylfów redakcyjnych znalazł ją i jeżeli potrafi odcyfrować niewyraźne pismo Anglika, jutro udzieli tych uwag naszym Czytelnikom.

Regulacya błoń przez osuszenie i wybudowanie odpowiednich gościńców została już uchwaloną przez odnośną komisyę i w najkrótszym czasie wnesioną będzie na posiedzeniu pełnej Rady miasta. Koszta regulacyi zostały obliczone na blisko 20.000 złr., które tak gmina, jak i skarb wojskowy ponosić będzie. Ostatni przyczynić się ma kwotą 10.000 złr. Wzdłuż błoń urządzone być mają alee dla amatorów jazdy konnej.

JE. ks. biskup Albin Dunajewski wyjechał na dni kilka do Wiednia dla wzięcia udziału w naradach episkopatu austryackiego.

P. Strakosch, deklamator, znów do nas przyjeżdża. Oprócz dobrej deklamacyi pozostawił on niegdyś pamięć..... wielkiej bezinteresowności dla kolegów, za deklamacją bowiem na korzyść kasy wzaj. pom. artystów teatru krakowskiego kazał sobie zapłacić tyle, iż z danego w tym celu poranku nic prawie nie zostało.

Pogrzeb ś. p. Juljusza Dembińskiego odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności. Cnotom i przymiotom zmarłego poświęcił prof. Stan. Tarnowski gorące wspomnienie w „Czasie".

Uczta pożegnalna. Donoszą nam, że świeżo mianowanego adwokata jeneralnego p. Macieja Czyszczana zamierza grono sędziów i adwokatów naszego miasta uczcić pożegnalną biesiadą.

Wystawa krajowa. Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu wykonawczego wystawy krajowej załatwiono plany na pawilon główny, maszyn, stajnie na konie, bydło dojne i trzodę chlewną, budynek restauracyjny, pawilon muzyki, portal główny, parkany i pawilon sztuki.

Koszt tych budynków wynosi 68.000 złr. Upoważniono komisyę techniczną do strutynowania przedstawionych przez p. Zarembę warunków licytacyi, poczem Komitet ją ogłosi. Koszta poszczególne: główny pawilon 28.000 złr., maszyn 5047. pawilon sztuki 14.000 złr. Upoważniono też prezydenta do zwołania pełnego Komitetu Wystawy, gdy wygotowane zostaną odpowiednie materyały, co ma nastąpić w 14-stu dniach. Na posiedzeniu obecnym był p. Vayhinger, poseł do Rady Państwa, jako delegat Starego Sącza celem porozumienia się co do wyrobów gospodarstwa i przemysłu tego miasta.

Kronika literacka i artystyczna.

Dzieła świeżo wydane przez Akademję: Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału historyczno-filozoficznego. T. XX. (Treść: A. Lewickiego: Wstąpienie na tron polski Kazimierza Jagiellończyka; F. Zolla: o składzie senatu rzymskiego za zasadzie ustawy Ovinia; B. Ulanowski: Szkice krytyczne z wieku XIII, o żywocie św. Salomei, przyczynek do dziejów Bolesława Pobożnego; tenże, o prawie azylu w Stat. Kaz. W.; tenże, Szkice krytyczne z dziejów Slązka; — Dembiński Br. Wybór Piusa IV; Wł. Abraham: Proces inkwizycyjny w ustawie Innocentego III. i współczesnej nauce.

Akta historyczne do objaśnienia rzeczy polskich służące T. XI. (Sprawy wojenne Stefana Batorego z lat 1576 — 1582.)

Zygmunt Kaczkowski pracuje nad obszerną powieścią historyczną, osnutą na tle wypadków zeszłego stulecia w kraju naszym. Tytuł powieści jeszcze niezdecydowany.

„Jasełka" Kraszewskiego, przerobiła na utwór sceniczny p. Zmorska z Kalisza. Tytuł przeróbki: „Cudze pieniądze".

Dr. H. Biegeleisen drukuje w czasopiśmie „Życie" obszerniejsze studyum nad „Sonetami" Mickiewicza. Toż pismo podaje w przekładzie nader ciekawe studyum Brandesa p. t. Rembrandt i Heine.

Czy pamiętasz?, szkic z życia pióra naszego współpracownika p. Adama Nowickiego wyszedł w osobnej odbitce. Tegoż autora studjum literackie p. t. „Marja Konopnicka" drukował „Ruch" lwowski w Nr. 4 i 5. „Kurjer lwowski" w ostatnim dodatku literackim rozpoczął druk szkiców z natury p. t. „Z życia wydziedziczonych" również pióra tego samego autora.

Echo muzyczne pomieszcza w ostatnim numerze portret i sylwetkę Józefa Keniga, znanego warszawskiego publicysty, redaktora „Gazety warszawskiej".

O przedstawionej ostatniemi czasy na naszej scenie jednoaktowej komedyi A. Asnyka, p. t „Komedja konkursowa", podaje kilka uwag Z. Sarnecki w „Echu muz", zaś obszerniejszą ocenę tejże pomieszcza „Wędrowiec".

Guy de Maupassant, jeden z pionierów francuzkiego romansu naturalistycznego, wydał w Paryżu nowy zbiór nowell p. t. „Contes choisis". Wydawnictwo zdobi 8 illustracyj.

Z wystawy obrazów i szkiców z wojny Bułgarsko-serbskiej Antoniego Piotrowskiego.

Dawno już sala Sukiennic „Langierówką" zwana nie była tak licznie zwiedzaną, jak to ma miejsce od dni kilku. W dnie świąteczne sala istnie szturmem brana; w dnie inne haute volée Towarzystwa krakowskiago spotyka się niemal z całą intelligencyą, a wszystko to spieszy i zbiega się tam, aby oglądać obrazy z ostatniej kompanii bułgarsko-serbskiej pendzla Ant. Piotrowskiego. Na pierwsze bowiem hasło bojowe o niepodległość Bułgarów pospieszył artysta na plac walki. Z tą chwilą poczęły się w angielskich i francuzkich pismach ilustrowanych, ukazywać w wysokim stopniu zajmujące szkice z teatru wojny, z tą chwilą niemal rozpoczyna się tworzenie cyklu, dziś przed areopag publiczności wystawionych płócien.

Artysta rozpoczyna ten szereg „Bitwą pod Sliwnicą"; jest to z wystawionych obrazów największy co do formatu. Plan pierwszy zajmuje piechota, za wałem ziemi ukryta asekurująca atakującą właśnie artylerję. Zdala podnoszą się tu i owdzie obłoczki dymu, to odpowiadająca jej piechota serbska. Działo się to 21 listopada 1885 r. We trzy dni później, bo pod datą 24-go widzimy na innym obrazie (Nr. 4.) Aleksandra Battenbergczyka, dowodzącego dwiema baterjami artyleryi, to „Wzięcie Caribroda". Tam zostawiamy księcia, aby z naprzód wysuniętą piechotą na górze Plegladiszte (Nr. 3.) krzyknąć „Hurrah" przy starciu na bagnety, — Serbowie złamani — a więc możemy stanąć przed obrazem (Nr. 2.) i przyjrzeć się „Wejściu wojsk bułgarskich do Pirotu".

Lecz jeszcze nie dosyć; widz musi przejrzeć się jeszcze Viktoryi w swoich następstwach, ambulansom i krwią zbryzganym rannym, zanim z wozem czerwonego krzyża przejdzie na pobojowisko (Nr. 7.)

Wszystkie te obrazy prawdą i znakomitą obserwacją natury zdradzają wykwintnego artystę, który granic naturalistycznego kierunku ani jednym nie przekroczył krokiem dla wywołania zyskownego efektu, lub jakiegoś w oczy olśniewającego złudzenia. Wszędzie harmonja, obok życia i ruchu wśród pełnej prostoty natury. Powietrza tam tak pełno — niebo tam takie jasne, widoki tak urozmaicone falistością pagórków, że poważna jesień w swej szacie melancholicznej aż do głębi przenika i aż żal się robi patrząc na mord niosące sobie... plemię Kaina.

Istotnie p. Piotrowski umie wniknąć w istotę natury i umie ją z nieporównaną łatwością z całą prostotą na płótno przelać. Każdy z tych obrazów jest dla siebie artystyczną całością chociaż nie każdemu z nich dostał się z równą lubością wykwintny pendzel skończenia. Z pomiędzy licznych szkiców najwybitniejsze zajmuje miejsce, pełen życia, szkic do obrazu p. t. „Kurjer rządowy w drodze". Pełno tam słońca jakby i blasków nadziei lepszej może przyszłości....

Na ścianach i ściankach mnóstwo rozwieszonych szkiców i studjów, portretów Aleksandra i Franciszka Battenbergczyków, mundurów i haftów bułgarskich, broni i naczyń dopełnia tę tak wielce zajmującą wystawę. Publiczność się tłoczy i nie napróżno spieszy, bo za dni kilka obrazy odejdą do Lwowa.

b.

ROZPRAWY SĄDOWE.

Dlaczego pan Iwan Iwanow, vel Abraham Kupferschmidt nazwał się panem Sokołowskim?

(Ciąg dalszy.)

Widok ten tak zaimponował prostodusznemu poczciwcowi, że aż spuścił oczy wstydliwie, gdy po przywitaniu p. Sokołowski mu rzekł z partesa:

— A widzicie, jacy jesteście śmieszni! nie dowierzacie mi na głupich 600 marek, a ja w swojej fabryce co dzień trzy razy tyle wypłacam. Nie wstyd wam? co?.. No, no — idźcie z moim faktorem do salonu, ja tam przyjdę potem...

W „salonie", który się wydał biednemu Szlązakowi tak „piękny, ni to u jakowego grafa", siedziała „halegancko obleczona pani" w fotelu, a na kanapie „taki słuszny, niemłody mężczyzna w złotych okularach i złotym łańcuszku"..

Pani zaraz wyszła i przysłała do „salonu" 4 kufle piwa, poczem nadszedł „pan Sokołowski", przedstawił Homanowi „pana w złotych okularach" jako „bankiera, który, jak skończymy interes, będzie wekslował pruskie pieniądze na austryjackie wyżej kursu", i zaczęła się przy piwie „pogadanka" która miała ten koniec, że „zadatek na wieprze", 500 marek złotem, spoczął w kieszeni gospodarza domu, z warunkiem jeszcze, że 100 marek Homan doda jutro na ręce faktora. O zakupnie zaś świń i miejscu ich odbioru będzie zawiadomiony listownie w domu.

O 11 w nocy uprzejmy gospodarz odesłał do miasta gościa, wraz z faktorem, własnym swym wózkiem, a na wyjezdnem (o szczycie sumienności) wsunął Homanowi do garści paczkę banknotów (18 złr. i 3 ruble), mówiąc, że zawsze ma zwyczaj zwracać koszta podróży...

Skaptowany tem ostatniem naiwny Szlązak, wrócił wesoły do „stancyi", spał przewybornie, nazajutrz wręczył faktorowi 100 marek i pochwalił się Szydłakowej i Komrausowi, że interes poszedł bardzo dobrze. Komraus poszedł zaraz podziękować za to „Matce Boskiej Piasecznej" u Karmelitów, — a gospodyni wprawdzie powiedziała:

— Oj, ostrożnie ino, bo mi tu żyd Landau mówił, że to oszukańcy!...

Lecz na to Homan, w przystępie jakiejś dumy, odrzekł:

— Ho-ho! Jeszcze się ten nie urodził, coby mię oszukał!..

I spokojnie, tegoż dnia jeszcze, wraz ze swym pobożnym wspólnikiem, odjechał napowrót na Szląsk, do Jankowic, oczekiwać listu i zbierać pieniędze na „złoty interes"...

A o nazwisku tych, z którymi zawarł stosunek, zapomniał się jakoś dowiedzieć.

Przez kilka dni w domu ściągał pieniądze zkąd tylko mógł, co zresztą przyszło mu nie trudno, bo miał wszędzie wiarę jako uczciwy i rzetelny człowiek. Wziął tedy coś u Komrausa, coś u brata Komrausowego, coś u bankiero Cohna w Pszczynie i zgromadziwszy tym sposobem, wraz z gotówką własną, kwotę 3700 marek (oprócz danego już zadatku) czekał w zupełnej gotowości na listy.

Jakoż niedługo nadszedł od „pana Sokołowskiego" list z wiadomością, że interes idzie dobrze, a w parę dni potem drugi, że zakupiona wielka ilość świń już się znajduje na gruncie pruskim; „jedź pan tedy do Dziedzic, tam mój faktor powie panu gdzie jest towar, a znany mu „bankier" zmieni pieniądze, bo trzeba płacić austryackiemi?"

Jedzie tedy Homan z pełnym pugilaresem do Dziedzic. Tu już czeka nań znajomy krakowski „faktor" z wiadomością, że „bankier" jest w Katowicach.

Jadą razem do Katowic. Lecz tu „faktor", odebrawszy napowrót list z adresem Singera (pierwsza wskazówka na nazwisko), powiada, że trzeba jechać do Królewskiej Huty, bo tam jest „bankier".

Znowu jadą. Przyjechali późno — nocują więc w hotelu. Nazajutrz rano wybiegł „Singer" do miasta, a wróciwszy, powiada:

— Jest bankier!..

— No, Bogu chwała!

— Będziemy tam iść — to niedaleko: w hotelu naprzeciwko!

I poszli.

Tu sprawa poszła gładko. Znany z Krakowa „bankier" i „jakowyś młody pan" siedzieli za stołem, na którym leżały kupy pieniędzy.

— Ja panu przeweksluję bardzo tanio — rzecze „bankier“... A wiele tam pan ma pieniędzy?

— 3700 marek...

— Aj-waj! — poruszył się faktor. — To będzie mało na tak gruby interes!.. Szlecht!...

Homan przestraszył się.

— No, no, nic to!... uspakaja go łaskawie „bankier“ — pan porządny człowiek, to ja panu będę pożyczał 2000 na weksel... Dobrze? Co?

— A dobrze, jak trzeba, to niema rady!...

„Młody pan“ napisał weksel, Homan podpisał...

— Gut! — powiada „bankier“ — a teraz daj pan pieniądze — porachujemy.

Homan wydostał swoje skarby, wręczył i przypatruje się rachowaniu.

— Wie pan co? — rzecze śród tego „bankier“ — Ja tu nie mam tyle „cesarskich“ banknotów, aby i te pieniądze zmienić i weksel zeskontować; nu to trzeba, żeby pan jechał po Kędzieżyna, do mojego zięcia — on wszystko załatwi i towar panu pokaże. a na poczcie pan znajdzie list do siebie, gdzie mojego zięcia znaleść. Ja zaraz napiszę do zięcia...

— No, a teraz — rzekł napisawszy kartkę — zapieczętujemy wszystko razem: i pieniądze. i weksel, i list...

Włożył wszystko do zaadresowanej koperty i zaczął pieczętować. Trochę już niespokojny Szlązak patrzył mu ciągle na ręce... Raz tylko, na mgnienie oka, odwrócił jego uwagę faktor, pokazując rachunek, ile otrzyma guldenów... Ale to na mgnienie oka tylko, bo zresztą uważał dobrze, że wszystko włożono do koperty.

— No, gotowa — rzekł bankier wręczając pakiet — Niech pan jedzie szczęśliwie... A to pan ma na koszta podróży — ja nie chcę, żeby pan był stratny.

Dał Homanowi 20 marek złotem, pożegnali się, i rychło potem Szlązak był już w drodze do Kędzieżyna.

Tu na poczcie zastał rzeczywiście list do siebie. Ale cóż ztąd? Wyczytał w nim, że i zięć bankierski, i jego guldeny, i świnie są w Wrocławiu, dokąd też go wzywano.

Poskrobał się w głowę biedak...

— Ej — źle! . Dopókiż to tego będzie?.. Coś w tem jest za wiele.. Możeby dać wszystkiemu pokój i wracać z pieniądzmi do domu?

Ale pieniądze są w kopercie: trzeba ją otworzyć...

— No to cóż? wszakże to moje!..

Otworzył — i chwycił się biedak za głowę...

Zamiast banknotów, wekslu i listu, w kopercie była... paczka zabazgranych papierów!..

(Dokończenie nastąpi.)

Własne korespondencye Kuryera.

Sprawozdanie własne „Kurjera“ z rozprawy przeciw Wojczyńskim. (C. d.)

Tarnów dnia 8 marca.

Wczoraj nie uporano się jeszcze z odczytaniem oskarżeń.

Krzywoprzysięstwo na szkodę Neuwertha jest bez wątpienia punktem kulminacyjnym oskarżenia i w tej mierze trudno jest uniewinniać się oskarżonemu. Jaskrawy ten fakt streszcza się pokrótce w ten sposób:

P. Józef Neuwerth długoletni zawiadowca handlu śp. ojca oskarżonego, uciułał sobie, po trzydziestoletniej nieskazitelnej pracy i służbie fundusik 2000 złr. Na żądanie rodziny Sąd krakowski ustanawia w r. 1876 dla zupełnie sparaliżowanego, a zatem do zawiadywania własnemi interesami niezdolnego, śp. Antoniego Wojczyńskiego (ojca) kuratora w osobie p. Władysława (syna). Interesa majątkowe kuranda były poniekąd zawikłane, tak, iż kurator uzyzkał zezwolenie Sądu, ażeby na jedną z realności zaciągniętą została pożyczka, z którejby długi piekące spłacone być mogły. Po zrealizowaniu pożyczki przeszły fundusze z niej uzyskane, w depozyt sądowy, a za wykazaniem natarczywych wierzycieli, Sąd asygnaje odpowiednie zapłaty z kasy depozytowej.

Jednym z wierzycieli śp. Antoniego (ojca) jest p. Neuwerth, który bez wszelkiego rewersu, swój fundusik, pryncypałowi był wypożyczył. O tem wie dobrze kurator p. Władysław. P. Neuwerth o oddanie się nieupomina, a p. Władysławowi na inne cele czy też długi, potrzeba gwałtem pieniędzy. Rada w radę, co to czynić? „Panie Neuwerth, niech pan, do mnie napisze że panu na gwałt potrzeba pieniędzy, pańskie pismo przedłożę Sądowi, pan pieniądze odbierzesz, a odebrawszy z depozytu znów mi pożyczysz“ mówi pan Władysław. — „A dobrze, zgoda“, odpowiada stary Neuwerth. Doradcą prawnym p. Władysława Wojcz. był naówczas adwokat Dr. Cseszнak. Z polecenia tedy p. Wojczyńskiego i na jego rachunek koncypuje w kancelaryi Dra Cseszнaka p. Szwarc list dla p. Neuwertha do p. Wojczyńskiego, p. Wojczyński przedkłada ten list Sądowi, Sąd asygnuje sumę dla Neuwertha i owoż pewnego pięknego dnia, po napisaniu kwitu w biurze Dra Cseszнaka i po zaciągnięciu czynności do Conta p. Władysława Wojczyńskiego, udaje się Dr. Cseszнak z p. Neuwerthem do kasy depozytowej, tu bierze Neuwerth asygnowane pieniądze, poczem obydwaj ci panowie wracają do sklepu p. Wojczyńskiego, Neuwerth odlicza pieniądze p. Wojczyńskiemu na ladzie sklepowej — p. Wojczyński je chowa i finita la comedia.

Atoli potem stary Neuwerth ogadywanym zostaje, jako taki, który sprzeniewierzań i malwersacyj się dopuszcza — i ustępując z domu handlowego, gdzie tyle lat przepędził uczciwie, ośmiela się upominać u p. Wojczyńskiego o zwrot tych 2000 Złr. Co za bezczelność! Nie dosyć na tem, pozywa przed Sąd p. Władysława o zwrot tej sumy. P. Władysław przeczy w procesie, „jako żywo nigdy od Neuwertha pieniędzy tych nie brałem, „schował je sam do własnej kieszeni“ moje oczy tych pieniędzy nie widziały“. A więc kiedy tak p. Wojczyński mówi, to niech zaprzysięże przed Bogiem i Sądem. Dlaczegóżby nie? wszak już wiele ludzi na świecie przysięgało Bogu, dlaczegóż przysięgać nie mógłby p. Wojczyński. Przysięga to rzecz święta, a kto fałszywie Bogu ślubuje, ciężkich kar dozna po śmierci, a tu na świecie, jeżeli mu krzywoprzysięstwo dowiodą idzie na dłngie lata do kozy. Nie tak jednak łatwo komuś dowieść, że krzywo przysiągł, myślał sobie oskarzony — zapomniawszy przypadkiem, że w XIX wieku ludzie i trudnych dokonują rzeczy. Sprzecznie z oskarżonym pod przysięgą potwierdzili świadkowie adwokat Dr. Czesnak, Dr. Szwarc, subjekt Sendler, (który widział jak p. Wojczyński brał z lady przyniesione z depozytu przez Neuwertha pieniądze) i inne okoliczności tego faktu dotyczące, lecz to są wrogi i nieprzyjaciele p. Wojcz. Była chwila w r. 1886 w której świadek Sendler, był nadzwyczaj miłym bo nawet ładnym młodzieńcem, w oczach p. Wojczyńskiego. W toku śledztwa p. Wojcz. pofatygował się, ażeby go odwiedzić w Wrocławiu, fundował mu tam sutą kolacyę, ofiarował mu grubszą kwotą na założenie handlu pod własną firmą. Sendler ma tylko podpisać ten papier, że w Sądzie na niego nieprawdę zeznawał itp. Czego człowiek po pijanemu nie uczyni. Sendler podpisał złowrogi skrypt. Nazajutrz rano otrzeźwiał i sam doniósł wprost do Sądu co uczynił, opowiedziawszy całą prawdę.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram z Tarnowa: Dalszą rozprawę z powodu, że adw. Dr. Wolski dla silnego napadu astmy nie stawił się, na pisemną jego prośbę odroczono do jutra. Świadków rozpuszczono, polecając im stawić się we czwartek.

Mentone. Hotel des Colonies.
Piątek 4 marca 1887.

Dziś obchodzimy oktawę naszej katastrofy. Kto przeczyta Ewangelję o końcu świata będzie miał bardzo streszczony obraz tego, cośmy przebyli we środę popielcową. Rok temu w tę samą środę pociągi zetknęły się pod Monte Carlo. Depesza w dziś otrzymanym „Kurjerku“ mówiąca o 10 zabitych w Mentonie zmusiła mnie do zawiadomienia, że bezpośrednio w katastrofie nikt nie zginął — a więc i Polacy nie stracili nikogo ze swojej kolonii. Po katastrofie jeden młody polak będący tu z rodzicami, uciekł do o 3 mile odległego Sospel, naturalnie końmi w powozie idąc za radami niektórych, by wynosić się do gór. Otóż czytamy w miejscowej gazecie, że ten młody polak tam w Sospel umarł.

Publiczność t. j. goście tutejsi wyjechali prawie wszyscy, z Polaków mi znanych nikt nie stracił głowy i dziś jesteśmy prawie w komplecie. Kraszewski zdaje się nie wrócił był z wycieczki swej do Florencyi i prawdopodobie w San-Remo nie był tydzień temu, gdy na nas zamiast popiołu sypał Pan Bóg kamienie, tynki, sufity i ściany. Rozwaga, przytomność umysłu i wytrwanie na swych śmieciskach zwróciło uwagę cudzoziemców tych, którzy nie stracili głowy.

Najbardziej ze wszystkich domów zniszczony jest dom zbudowany niegdyś przez ordynata Krasińskiego.

Dotąd w samej Mentonie strat liczą na 6 milionów franków. (M. S.)

Bruksella. Katastrofa w kopalniach węgli kamiennych w Onaregnon koło Mous sprawiła straszne spustoszenie. Eksplozya nastąpiła w głębokości 400 metrów pod powierzchnią ziemi i spowodowała zupełne zawalenie galeryi kopalni. Z 214 robotników pracujących w tym szybie najwięcej zdołano uratować 70, reszta, 144 robotników, wpadła w głębokość, gdzie w części zostali spaleni, w części uderzeni lub też zasypani. W całym dystrykcie panuje ogromna rozpacz. W kopalni „Cronfesta“ przyszło nawet do rozruchów robotniczych, w których i reszta ludności wzięła udział. W Carnieres wybuchła również rewolta. Zburzono dom dyrektora kopalni Pannaux. Zrekwirowano wojsko.

Własne telegramy Kurjera.

Petersburg 8 marca. «Moskowskije Wiedomosti» radzą Austryi, żeby nareszcie, podobnie jak to uczyniła Rossja, oswobodziła się od nienaturalnego niemieckiego sprzymierzeńca. Prasa rossyjska rozwodzi żale z powodu nieudania się powstania bułgarskiego, jednakowoż nie żąda czynnego wystąpienia Rossyi.

Londyn 8 marca «Times» donosi z Petersburga: Obiega pogłoska, że minister wojny wydał tajne instrukcye wszystkim inspektorom koleji państwowych, dotyczące mobilizacyi i przewozu wojsk.

Berlin 8 marca. Rząd petersburski życzy sobie interwencyi Turcyi w Bułgaryi unikającej na razie bezpośredniego mieszania się.

Bukareszt 9 marca. Z Sofii donoszą o przybyciu tam 10 oficerów austrjackich dla zorganizowania i postawienia na odpowiedniej stopie armji bułgarskiej.

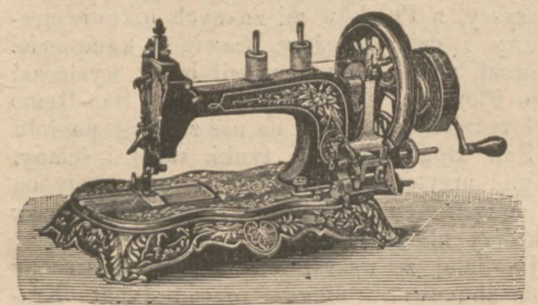
Petersburg 9 marca. (pocztą do granicy). Nieudanie się spisku w Bułgaryi rozdrażniło cara do najwyższego stopnia. Była chwila, w której czekano rozkazu okupacji. Carowa z następcą tronu rzuciła się do nóg carowi, błagając o spokojność. Doradził jej to Giers wspólnie z w. książętami, którzy są zdania, że »jeszcze trzeba nieco poczekać«.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

POJE i RADOMSKI
Mechanicy

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. w Krakowie,



zaopatrzywszy swój wielki skład w najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszystkich konstrukcyj. oraz do obszywania dziurek, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej**

Gwarancya 5 lat.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy. — Zarazem są zawsze w zapasie części maszynowe, jako to: czółenka, rzemienie, igły, oliwa maszynowa itd.

***Zwracamy uwagę** Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 Marca 1883 wszelką gwarancyą tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.*

< Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco". > (16)

FERDYNAND KOSIBA
w Krakowie

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że **przeniósł swój magazyn sukien męskich do Rynku Nr. 23 na I piętro** nad księgarnię Gebethnera i Sp., wykonywując od lat kilkunastu w zakres fachu wchodzące suknie, jakoto: kontusze, żupany, fraki, tużurki, atile węgierskie, mundury urzędnicze i wojskowe i t. p. z gustem i elegancyą.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności w przekonaniu, że wszelkim wymaganiom zadość uczynić potrafię.

Z wysokim szacunkiem
Ferdynand Kosiba.

L. 207.

OGŁOSZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania i dostawy

sprzętów

dla nowego gmachu Uniwersyteckiego w Krakowie odbędzie się dnia 24 marca 1887 o godzinie 12 w południe w kancelaryi Senatu akademickiego przy ulicy Grodzkiej w Krakowie licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Warunki przedsiębiorstwa i rysunki mogą być przejrzane począwszy od d. 10 marca 1887 w kancelaryi Uniwersyteckiej w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 7 marca 1887.

ST. TARNOWSKI, rektor.

Na miesiąc Marzec

przeznacza Administracya „Kurjera" dla Szanownych Prenumeratorów po **niezwykle zniżonej cenie** następne dzieła:

Szajnocha K. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski — 4 tomy, cena 11 złr. zniżona na 4 złr.

Bartoszewicz J. Historya pierwotna Polski — 4 wielkie tomy, cena 14 złr. zniżona na 4 złr. 50 ct.

Stadnicki K. Bracia Władysława Jagiełły — cena 4 złr. 50 ct. zniżona na 1 złr. 50 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Do wynajęcia od 1go Kwietnia br. 9 pokoi, kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11, na II. piętrze. Wiadomość u stróża.

Do sprzedania realność, składająca się z ogrodu, podwórza i dwóch domów, *a*) murowanego o 3 pokojach z sklepem i piwnicą i *b*) drewnianego w mieście powiatowem (ćwierć) 1/4 mili od stacyi kolei położony — na restauracyą, której jeszcze miasto nieposiada szczególnie się nadająca, jest natychmiast za mierną cenę do sprzedania. 1.500 złr. długu może pozostać na hipotece. Zgłoszenia do 8-go b. m. pod: „Sprzedaż„ poste restante, Kraków.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Mieszkanie w Szarej Kamienicy na 2-giem piętrze w oficynie, 2 pokoje, kuchnia i nyża każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

Młody człowiek, przyjemnéj powierzchowności lat 28, katolik, z zawodu handlowiec, mający zamiar otworzyć interes, z braku czasu tą drogą poszukuje towarzyszki życia, miłej powierzchowności, lat najwięcej 22, panny z posagiem do 2000 złr. Uprasza się o fotografię i również o porozumienie listowne. Za dyskrecyę ręczy się. **„Z. Z. poste-restante Kraków.**

Mieszkania składające się 1) z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II,

Młody człowiek, lat 30, katolik, ze studyami prawniczemi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernem wynagrodzeniem. Listy adresować Dr. E. M. Garbarska 1.

Poszukuje się wspólnika do gospodarowania na komplecie dobrych gruntów z 300 morgów. Trzeba przynajmniej 4—5 tysięcy złr. wkładki do wspólnego wkładkowego kapitału. Zgłosić się do zarządu dóbr Kąty, poczta Tymowa.

Subjekt z handlu korzennego i win z świeżo ukończoną praktyką, który może wykazać się chlubnemi świadectwami i poleceniem p. Pryncypała, poszukuje umieszczenia od Maja br. Adres: „Do handlu Wgo E. Rozwadowskiego w Limanowy.

Korespondencya prywatna.

Izcoltemie. Żadnego listu nie otrzymałem, na cóż więc mam dać odpowiedź? Proszę o powtórzenie treści w nim zawartej wprost do Administracyi „Kurjera" pod lit.: „K. L"

Mojej Hebe! Szanowne pismo otrzymałem zapóźno. Proszę o łaskawe oznaczenie mi miejsca i czasu w niedzielę z południa, w tej porze wolny jestem od zajęcia. „Z. Z." poste-restante Kraków.

Mojemu aniołkowi. Co przyczyną Twej dziwnej obojętności? Podałaś mi rękę jak obcemu, zimno, obojętnie. A jabym wiecznie chciał patrzeć w Twe oczy i tylko przy Tobie czuję się szczęśliwym.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 9 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112	25	113	25
Marki niemieckie	62	50	63	25
20-frankówki za sztukę	10	12	10	22
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	50	104	50
4½% gal. pożyczka krajowa	94	25	95	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	96	—	97	—
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	—	100	75
4½% " " "	98	50	99	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92	50	93	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92	—	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100	50	101	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98	25	99	50
Losy:				
Miasta Krakowa	16	50	17	50
„ Stanisławowa	26	50	28	—
Warszawa, d. 9 Marca 1887.				
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	25	101	25
4% listy likwidacyjne	93	50	94	25

Telegram:

Wiedeń, 9 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 78 — Akcye kredytowe 275·20, Dukaty 6·03.

Berlin, 9 Marca 1887.

Gulderny austryackie 158·85, ruble 179·45.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.